Konrad Kościewicz
(Uniwersytet Wrocławski)
ORCID: 0009-0009-7642-3281

Metafizyka decyzjonizmu

ABSTRACT
The Metaphysics of Decisionism

Decisionism, juridical doctrine coined by Carl Schmitt in times of Weimar Republic, refers to the rule of a personal will as opposed to the rule of impersonal norms. The metaphysics of decisionism covers the most basic concepts and sources of the German jurist's concept anchored in the problem of normativity, the state of exception, the concept of the political, and the exception from which the structure of Carl Schmitt's thinking emanates. The transcendence of the problems of normativity is found in the combination of the figure of the political, and the legal miracle, the state of a subject who has not experienced the idea of order. Schmitt, inspired by Hegelianism, replaces the Kantian and Hobesian tropes with an institutional dimension in which the figures of Enemy and Friend recognize each other, forming, as it were, the source and nature of law.
Słowa kluczowe: metafizyka, decyzjonizm, Carl Schmitt, filozofia prawa, Wittgenstein normatywność

1. Wstęp

Istnieją dwa główne sposoby tego, w jaki można rozpocząć myślenie metafizyczne. Pierwszy polega na wyjściu od spójnej siatki pojęć, metod i wniosków do stworzenia szkieletu, który staje się właściwym tłem świata, jego normą i zasadą ukrytą pośród codziennego życia, metafizyka tego rodzaju jest metafizyką uniwersalną, obejmuje świat sobą, jest esencjalna i immanentna. Drugi polega na znalezieniu wyjątku od założonego systemu, rzeczy tak całkowicie sprzecznej, dziwnej i niepasującej do założonego świata, że staje się ona centralna i zajmuje transcendentne miejsce wobec bytu, które konstytuuje, staje się lokalnym warunkiem istnienia zasad świata. Dla filozofów, przede wszystkim filozofów prawa, wyjątek stanowi wyzwanie, system bowiem, żeby działał, powinien być spójny, inteligibilny a reguły powinny obejmować wszystko w klasie rzeczy, pod którym mają swoje panowanie. Gdy badacz natrafia na wyjątek może podejść do niego trojako: po pierwsze, a wydaje się to najłatwiejszym sposobem poradzenia sobie z wyjątkiem, może go zmarginalizować lub wręcz zignorować traktując go niczym pariasa w założonym przez się systemie.

W takiej sytuacji badacz musi podać jedynie inteligentną i retorycznie wyrafinowaną odpowiedź, dlaczego tego rodzaju wyjątek jest pominięty, jest to jednak również najbardziej leniwa forma obrony swojego stanowiska. Po drugie może spróbować podporządkować wyjątek swojemu systemowi dokonując wszechstronnej transformacji logicznej[1], słusznej albo niesłusznej, w której wyjątek jawi się jako pozór a sam obiekt jedynie na pierwszy rzut oka, językowo lub formalnie, wymyka się absolutnemu systemowi. Drugi sposób jest jednakże niezwykle czasochłonny i wymaga pogłębienia teorii, teorii, która sama przez się umyka i wytwarza coraz więcej pytań i sprzeczności zgodnie z zasadą „im więcej wiesz, tym więcej wiesz, że nie wiesz"[2]. Tak pogłębiona teoria jest następnie przekazywana dalej a uczniowie, krytycy i rewizjoniści starają się znaleźć w niej język zarówno dla wyjątku jak i uniwersalnego systemu[3]. Ostatni sposób poradzenia sobie z wyjątkiem wydaje się najrzadszy, otóż uczony, przekonany, że wyjątek jest wyjątkiem nieredukowalnym do założonej teorii, odwraca porządek – uniwersalna teoria przestaje inkorporować nieregularność a on sam staje się czymś albo uprzednim wobec całego systemu albo czymś istniejącym osobno, w tym ostatnim przypadku system przestaje być absolutny i obejmuje fragment rzeczywistości, metafizyka staje się pluralna[4] a jedna metafizyka przestaje wystarczać by wyjaśnić złożoność całego systemu świata.

Łatwo zauważyć w jakiej kategorii znajduje się decyzjonizm, doktryna uznająca wyższość osobowej woli nad systemem bezosobowych norm. Carl Schmitt, argumentując za pierwszeństwem decyzji przed normą, wyznaje rodzaj metafizyki, w której rzeczywistość emanuje z wyjątku. Dochodzi do tego stanowiska poprzez rozumienie wyjątku jako szczególnej sytuacji, która stawia istniejący porządek w nawiasie, zmuszając go do potwierdzenia samego siebie. Autor *Teologii Politycznej* przyznaje *explicite*: „Zwłaszcza filozofia konkretnego życia nie może nie dostrzegać wyjątku oraz sytuacji wyjątkowej. Kwestie te powinny stale znajdować się w centrum naszej uwagi. Z punktu widzenia tej filozofii wyjątek może być ważniejszy od reguły, i to nie ze względu na romantyczną ironię rozmiłowaną w paradoksach, lecz z całą powagą przekonania głębszego niż budowane na statystyce jasne uogólnienia. Wyjątek jest bardziej interesujący niż normalna sytuacja. Normalność o niczym nie świadczy, wyjątek świadczy o wszystkim; reguła istnieje tylko dzięki wyjątkom, które ją potwierdzają. Wyjątki są wyrazem prawdziwego życia, przełamującym rzeczywistość skostniałą w mechanicznej powtarzalności. Pewien protestancki teolog, który

[1] Klasycznym przykładem walki z wyjątkami i wszechstronną manipulacją logiczną będzie *Parmenides* Platona, w którym część pierwsza jawi się jako sprzeczna wobec części drugiej.

[2] Źródło cytatu jest niejasne. Było przypisywane Sokratesowi, Arystotelesowi, Einsteinowi i wielu innym wybitnym intelektualistom zachodniego świata.

[3] Przykładami takich teorii będzie naturalnie platonizm, realizm, kantyzm, mesjanizm, szkoła lwowsko-warszawska *et cetera*.

[4] Pierwszy rodzaj takiego sposobu poradzenia sobie z wyjątkiem prowadzi do stworzenia szeregu warunków, które w ogóle umożliwiają myślenie o absolutnym szkielecie świata, w drugim następuje odłączenie wyjątku od pierwotnie absolutnego systemu – zaczyna on żyć własnym życiem równolegle i niesprzecznie wobec systemu od którego rozpoczęliśmy nasze rozważania.

udowodnił, jak żywa, autentyczna jest refleksja teologiczna nawet w XIX wieku, powiedział: Wyjątek wyjaśnia to, co ogólne, i sam siebie. [...] I jeśli ktoś pragnie właściwie studiować to, co ogólne, musi tylko rozejrzeć się za rzeczywistym wyjątkiem. Wyjaśnia on wszystko znacznie lepiej niż ogólność. [...] Nieskończone mówienie o ogólności nudzi; istnieją wyjątki. Jeśli nie można ich wyjaśnić, także ogólność pozostanie niewyjaśniona. Zwykle nie zauważa się tej trudności, ponieważ zazwyczaj nie myśli się o ogólności z pasją, lecz z wygodną powierzchownością. Wyjątek natomiast myśli to, co ogólne, energicznie i z intensywną namiętnością[5].

Dla Schmitta jest czymś aksjomatycznym, że to moment wyjątku jest momentem „filozofii konkretnego życia" a nie drugorzędne ustawy. Konsekwentnie też zmaga się z filozofami, dla których stan wyjątkowy, moment zawieszenia, w ogóle nie jest prawem ani nie biorą go pod uwagę tak jak Immanuel Kant czy John Locke[6]. To właśnie w tym miejscu upatruje niemiecki jurysta błędu ich intelektualnego dziedzica, neokantysty Hansa Kelsena, współautora austriackiej konstytucji z 1920[7] roku oraz czystej teorii prawa[8]. Spór Kelsena ze Schmittem obejmuje jednak znacznie więcej wątków, podejście do jurysprudencji jest jedynie punktem wyjścia przez który można, jak w soczewce, zobaczyć spór dotyczący bytu (ontologii), jego warunków (metafizyki) i poznania (epistemologii). Stan wyjątkowy jest dla Schmitta stanem gruntownego zagrożenia, nie jedynie materialnego dziedzictwa, ale samej jedności państwa, w którym zostaje ogłoszony. Równocześnie nieważnym jest status takiego państwa – może być to militarystyczna biurokracja, republika nastawiona na handel i bogactwo tudzież system jednopartyjny. Różnice między różnymi formami porządku, które opisuje Schmitt, odnoszą się zarówno do ostatecznych celów wspieranych przez porządek, jak i metod i procedur, które regulują relacje międzyludzkie w ramach wypracowanego porządku prawnego. Niemiecki jurysta próbuje nas przekonać, że, w istocie, decyzja o właściwym charakterze porządku nigdy nie może być racjonalna i obiektywna, ale jest w fundamentalnym sensie arbitralna, ponieważ

[5] C. Schmitt, *Teologia Polityczna*, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s.55, przywołany również przez Carla Schmitta cytat należy do Sorena Kierkegaarda, *Powtórzenie*, przeł. Bronisław Świderski,Warszawa 1992, s. 34. Znamienne jest nawiązanie do protestantyzmu i myśli skandynawskiej, Kierkegaard zyskał olbrzymią recepcję na terenie Rzeszy Niemieckiej.

[6] „Sytuacja wyjątkowa zupełnie nie pasowała do prawnej doktryny państwa u Locke'a ani do XVIII-wiecznego racjonalizmu. Żywe zainteresowanie sytuacją wyjątkową, obecne w XVII-wiecznej nauce prawa naturalnego, zanika w wieku następnym wobec ustanowienia stosunkowo trwałego porządku. Dla Kanta prawo wyższej konieczności w ogóle nie jest prawem. We współczesnej nauce o państwie mamy do czynienia z daleko idącą polaryzacją stanowisk. Z jednej strony zwolennicy racjonalizmu skłonni są zupełnie ignorować możliwość występowania wyjątków, z drugiej zaś zwolennicy idei przeciwnych do racjonalizmu przywiązują do sytuacji wyjątkowej bardzo wiele wagi. Dla Hansa Kelsena jako zwolennika neokantyzmu stan wyjątkowy nie ma oczywiście żadnego znaczenia" C. Schmitt, *Teologia Polityczna*, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s. 53.

[7] S. Lagi *Hans Kelsen and the Austrian Constitutional Court (1918-1929),* Co-herencia 2012, n. 9, t. 16, s. 273-295.

[8] Czysta teoria prawa to pogląd na Hansa Kelsena, głoszący, że system prawny powinien być samowystarczalny i nie powinien opierać się na wartościach zewnętrznych, przede wszystkim moralności, wobec systemu prawnego. Prawa są normami ustanowionymi przez państwo i nie są definiowane przez historię, etykę lub inne czynniki. Taki system prawny to zbiór norm, które wykorzystują siłę i autorytet, aby skłonić ludzi do przestrzegania prawa *vide* H. Cohen, *Kelsen's Pure Theory of Law,* The Catholic Lawyer, 1981, n. 2, t.26.

nie może istnieć żadna nadrzędna norma, która mogłaby objąć tę decyzję. Innymi słowy w systemie Schmitta nie ma czegoś takiego jak preegzystująca i poznawczo dostępna struktura metafizyczna, która leży u podstaw porządku godnego ustanowienia, decyzja, pełni tutaj funkcję punktu wprowadzającego przestrzeń wymiarową w której mogą zaistnieć procesy normatywne wszystkie zredukowane do pierwotnego punktu decyzji.

Skąd jednak taki pogląd? Dlaczego autor *Teologii Politycznej* właśnie w taki sposób ujmuje zagadnienie normy, decyzji i wyjątku? Żeby to wyjaśnić należy ukazać problem kłopotliwy zarówno dla Carla Schmitta, całej tradycji neokantyzmu jak i ogólniej myśli niemieckiej nazywany paradoksem kantowskim obejmującym kwestię narzucenia podmiotowi moralnemu normy samemu sobie.

Celem tego artykułu jest ukazanie zarówno metafizyki decyzjonizmu oraz ram na jakich się opiera jak również wykazanie w jaki sposób doszło do takiego a nie innego sformułowania próby rozwiązania jednego z kluczowych problemów filozofii prawa. Moim celem jest nie tylko przybliżenie czytelnikowi filozoficznej strony analizy Carla Schmitta, ale również relacji i refleksji filozoficznej, która koniecznie wiąże się z utożsamieniem decyzji jako zarazem źródła i warunku prawa. Zainteresowanie tematem zmiany poglądów wśród niemieckiego jurysty, przesunięcie światopoglądowe w latach trzydziestych XX wieku oraz mało zbadane analogiczne rozwiązania wśród innych wybitnych intelektualistów rodzaju Ludwiga Wittgensteina były kolejną zachętą do napisania niniejszej pracy.

2. Kantowski paradoks

Jednym z głównych problemów narosłych w końcu XIX wieku i na początku XX wieku w łonie neokantyzmu był przypadek kantowskiego paradoksu, pytania - w jaki sposób jednostce udaje się wytworzyć dla siebie prawo, które może następnie wykorzystać jako maksymę do regulowania własnego postępowania. Dla wielu intelektualistów, pomysł, by podmiot, zanim pojawi się wiążące prawo, stworzył je, a następnie podporządkował sobie, był niezwykle trudny do wyobrażenia. Celem kantowskiego systemu było stworzenie systemu etycznego, który mógłby, bez supranaturalnych źródeł, uchodzić za podstawę rozumnego systemu prawnego, funkcję zasady pierwszej miał pełnić imperatyw kategoryczny a, inspirowany przez zasady fizyki klasycznej Newtona, uniwersalizm umożliwiać powszechną aplikowalność. Należy jednakowo zaznaczyć, że samo pojęcie „kantowskiego paradoksu" powstało w łonie tradycji heglowskiej i wśród intelektualistów wrogich wobec kantowskiej samo-regulacji.[9] Jak precyzyjnie ujmuje to Terry Pinkard: „Paradoks wynika

[9] Jak pisze Karl Ameriks w *The Cambridge Companion to German Idealism*: „Jest to oczywiście kantowski odpowiednik idei, że pojęcie może nadać sobie własną aktualność. Ale w przypadku Kanta paradoks jest jeszcze głębszy. Pomysł, by podmiot, zanim powstanie wiążące prawo, stworzył je, a następnie się mu podporządkował, jest niezwykle trudny do

z żądania Kanta, że jeśli mamy narzucić sobie zasadę (maksymę, prawo moralne), to przypuszczalnie musimy mieć powód, aby to zrobić; ale jeśli istniał wcześniejszy powód do przyjęcia tej zasady, to powód ten nie byłby narzucony samemu sobie; jednak aby był dla nas wiążący, musiał być [...] narzucony samemu sobie"[10].

Inną kwestią jest tożsamość podmiotu realnie uchwalającego prawo moralne, dla niektórych interpretatorów Kanta regulacja samego siebie nie jest ustanawiana ani przez indywiduum ani przez osobę. To, co Kant ma raczej na myśli, to forma bezosobowego nadawania prawa, które jest zakorzenione w rozumie praktycznym jako takim. W takiej interpretacji, jak ujmuje to Andrews Reath, prawo moralne jest „prawem, które racjonalna wola nadaje sobie samej"[11], jest niejako *a priori* ustanowioną maszynerią, która jedynie czeka aby się poruszyć w inkubowanym rozumnym podmiocie.

Schmitt był zaznajomiony z ta dyskusją. Pisząc, zdanie „nikt nie nazwie opinii jednej osoby normą" oraz, że „prawo w ogóle nie wywodzi się z pojedynczego indywidualnego aktu mniemania osoby jako takiej"[12] zajmuje stanowisko wobec toczących się sporów w temacie, zdominowanym najpewniej przez neoheglistów i krytyków samo-regulacji, paradoksu kantowskiego. W opozycji zarówno do kontraktualistów jak i zwolenników prawa naturalnego Schmitt tworzy trzecią pozycję, w której próbuje przekroczyć samowolę umowy społecznej jak i boskość *ius naturale*. Wchodząc w debatę na temat zdolności jednostki nad tworzeniem normatywnego sądu młody Carl Schmitt bierze udział w dyskusji, niezwykle dojrzałej i posiadającej dwa główne obozy w Rzeszy, zwanej

wyobrażenia. Wydaje się, że taki podmiot nie mógłby sobie tego wyobrazić, gdyby nie podlegał już jakiemuś prawu, prawu, które dekretuje, że powinien się tak podporządkować, co czyni paradoks tego pojęcia „samopodporządkowania" jeszcze wyraźniejszym. Linie prowadzące od tego pierwotnego problemu - logiki moralnej samoregulacji, powiedzmy - do projektów Fichtego i Hegla są złożone i zawiłe, ale także ściśle wiążące i niezbędne. Ale powinno być jasne, że Hegel jest w nieco lepszej sytuacji na początku, ponieważ nie wierzy, że istnieje jedna forma dla takiego prawa i nie próbuje ustalić, poprzez analizę lub dedukcję z koncepcji racjonalnego bytu, że musimy podporządkować się właśnie takiemu prawu. Jego podejście oparte na rozwoju lub retrospektywnej rekonstrukcji tego, do czego się wzajemnie zobowiązujemy i jak zmieniamy takie normy, podniesie kwestię wspomnianą powyżej (normatywność kontra zwykła historyczność), ale czyni to znacznie jaśniejszym niż u Kanta, w jaki sposób można powiedzieć, że stajemy się, zbiorowo i z czasem, „autorami" wiążących nas więzi." K. Ameriks, *The Cambridge Companion to German Idealism,* New York, 2000 [tłum. własne]. Terry Pinkard nazywa to „kantowskim paradoksem": „Kantowski paradoks" wydawał się wymagać od podmiotu podzielenia się na dwie części - w efekcie, aby „ja" wydało prawo dla siebie, które „ja" mogłoby następnie wykorzystać jako powód do zastosowania prawa do siebie (co Hegel w swoich pismach po fenomenologii lubił nazywać stawaniem się „innym samego siebie", „das Andere seiner selbst", wyrażenie, które, jak twierdził, zaczerpnął od Platona). Podzielenie podmiotu na dwie części - postrzeganie każdej z nich jako „negatywu" drugiej, w terminologii Hegla - nie rozwiązuje problemu, ponieważ taki pogląd nie może rozstrzygnąć, która z dwóch stron tego samego podmiotu ma mieć pierwszeństwo przed drugą; nie może, to znaczy, pokazać, w jaki sposób podzielenie mnie na dwie części w jakiś sposób „wiąże" jedną z moich części z powodu prawodawstwa uchwalonego przez drugą, ani nawet nie może pokazać, w jaki sposób możliwe byłoby dla mnie prawidłowe uchwycenie zasady, której rzekomo się poddaję." T.Pinkard *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism,* New York, 2002, s.227 [tłum.własne].

[10] T. Pinkard, *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism,* New York, 2002 s.59 [tłum.własne].

[11] A. Reath, *Agency and Autonomy in Kant's Moral Theory: Selected Essays.* Oxford, 2006 s. 112 [tłum własne].

[12] C. Schmitt, *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen* Berlin [1917], 2004, s. 97 [tłum. własne].

„sporem o psychologizm”[13]. Należy wprowadzić kontekst owej dyskusji by zrozumieć skąd wynikało oparcie Schmitta na doktrynie decyzji a i również pokazać oryginalność takiego rozwiązania[14].

Psychologizm posiada dwa oblicza – termin użyty w pozytywnym znaczeniu oznacza próbę użycia technik psychologicznych przy rozwiązywaniu problemów natury filozoficznej, również filozofii prawa, użyty zaś w negatywnym oznacza błędne utożsamienie praw psychologicznych z prawami innych dziedzin np. logiki, filozofii czy jurysprudencji. Główną osią sporu była redukcja epistemologii, czyli teoria poznania oraz, logiki i jej obiektów do faktów umysłowych, zjawisk zachodzących w umyśle. Redukcja było o tyle podniosła i poważna, że zarówno wśród logików, filozofów i prawników powstała szeroka opozycja wobec rodzącego się psychologizmu jak i samej psychologii w Niemczech w końcu XIX wieku. Debata obejmowała również to co można nazwać psychologizmem.[15] Standardowy argument psychologiczny stający za utożsamieniem obiektów logiki, prawa i matematyki z przedmiotem badań psychologii można przedstawić w następujący sposób:

(*AP 1*[16])

1. Psychologia jest definiowana jako nauka, która bada *wszystkie* (*rodzaje*) praw myślenia.

2. Logika jest dziedziną dociekań, która bada *podzbiór* wszystkich praw myślenia.

Ergo, logika jest częścią psychologii.

(*AP 2*)

1. Dyscypliny normatywno-preskryptywne (np. prawo, etyka) - dyscypliny, które mówią nam, co powinniśmy robić - muszą opierać się na naukach opisowo-wyjaśniających.

[13] W Niemczech nazywano ów spór *Psychologismusstreit.*

[14] „Żadna kwestia nie wzbudziła w naszym stuleciu większego zainteresowania prawników niż zagadka prawnej indeterminacji. Prawdopodobnie żaden myśliciel nie miał więcej do powiedzenia na temat tej zagadki niż Carl Schmitt. Zgodnie z głównym nurtem współczesnej teorii liberalnej, rządy prawa wymagają co najmniej, aby normy prawne miały (1) ogólny charakter, (2) były względnie jasne, (3) publiczne, (4) perspektywiczne i (5) stabilne. Według liberałów, tylko prawa tego typu mogą pomóc zapewnić równość prawną, zapewnić uczciwe powiadomienie i zachować odpowiedzialność urzędników państwowych przed obywatelami.” W. E. Scheuerman, *The End of Law*, Londyn, 2020, s.19 [tłum. Własne] i dalej: „Z perspektywy Schmitta zagadka prawnej indeterminacji stanowiła skuteczną intelektualną broń w prawicowo-autorytarnym ataku na liberalną demokrację. Wszechobecne luki w liberalnym prawie można było wykorzystać w celu rozsadzenia granic liberalizmu” *Ibidem* s. 23 [tłum. własne], „Jak widzieliśmy, dla Schmitta centralnym problemem współczesnej teorii prawa jest zagadka prawnej indeterminacji, zgodnie z którą normy prawne nieuchronnie nie dostarczają znaczących wytycznych dla decydentów prawnych. Schmitt opowiada się po stronie nazistów, ponieważ widzi w nich realną szansę na stworzenie nowego porządku prawnego, który byłby w stanie „rozwiązać” dylemat indeterminacji prawa. Co najbardziej szokujące, Schmitt popiera najstraszniejsze cechy narodowego socjalizmu - przede wszystkim jego radykalny antysemityzm - ponieważ postrzega właśnie te elementy jako niezbędne do skonstruowania alternatywnego systemu prawnego zdolnego do zagwarantowania determinizmu, którego rzekomo brakuje w formalistycznych trybach prawa liberalnego.” *Ibidem* s. 150 [tłum. własne].

[15] Hasło: *psychologism*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, https://plato.stanford.edu/entries/psychologism/ [Dostęp: 31.10.2024].

[16] Gdzie AP oznacza argument psychologiczny.

2. Logika jest dyscypliną normatywno-preskryptywną dotyczącą ludzkiego myślenia.

3. Istnieje tylko jedna nauka, która kwalifikuje się jako stanowiąca opisowo-wyjaśniający fundament logiki: psychologia empiryczna.

Ergo, logika musi opierać się na psychologii.

(*AP 3*)

1. Logika jest teorią sądów, pojęć i wnioskowań.

2. Sądy, pojęcia i wnioskowania są ludzkimi bytami umysłowymi.

3. Wszystkie ludzkie jednostki umysłowe wchodzą w zakres psychologii.

Ergo, logika jest częścią psychologii.

(*AP 4*)

1. Kamieniem węgielnym prawdy logicznej jest poczucie pewności.

2. Poczucie pewności jest ludzkim doświadczeniem umysłowym.

Ergo, logika dotyczy ludzkiego doświadczenia umysłowego - a zatem jest częścią psychologii.

(*AP 5*)

1. Nie możemy wyobrazić sobie alternatywnych logik.

2. Granice wyobrażalności są granicami mentalnymi.

Ergo, logika jest związana z myśleniem gatunku ludzkiego, a myślenie to jest badane przez psychologię.[17]

Krytyka argumentu biegła dwoma, równoległymi, ścieżkami. Pierwsza reprezentowana przez logicyzm Gottloba Fregego, nazywanego największym logikiem od czasów Arystotelesa[18], wysuwana była na gruncie logiki, druga reprezentowana na gruncie fenomenologii i teorii poznania przez Edmunda Husserla. To co jest, zdaniem autora, kluczowe dla psychologizmu i rozwoju intelektualnego Carla Schmitta to spór dotyczący intuicji moralnej i źródła normatywności - opartego albo w wewnętrznych warunkach podmiotu i społeczeństwa albo zewnętrznej natury. Jak będzie pisał

[17] Hasło: *psychologism*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, https://plato.stanford.edu/entries/psychologism/ [Dostęp: 31.10.2024].
Inną klasyczną formę argumentu za psychologizmem można znaleźć w *Systemie Logiki* Johna Stuarta Milla, który, dla wielu krytyków psychologizmu, był osią sporu: „Tak dalece, jak jest to w ogóle nauka, [logika] jest częścią lub gałęzią psychologii; różni się od niej, z jednej strony, jak część różni się od całości, a z drugiej, jak sztuka różni się od nauki. Jej podstawy teoretyczne są całkowicie zapożyczone z psychologii i obejmują tyle tej nauki, ile jest wymagane do uzasadnienia jej zasad sztuki" J.Mill, *A System of Logic,* b.m.w, 2002 [tłum. własne].
[18] Hasło: *Gottlob Frege* [w:] *Encyclopedia of Philosophy* t. 3, 2006.

Max Scheler „psychologiczna doktryna stwierdza, że fakty moralne są odnajdywane w samym doświadczeniu podmiotu”[19]. Krytyka psychologizmu dotyka również Thomasa Hobbesa jako tego, który, raczej zawiódł w podaniu konkretnego źródła normy i myślenia normatywnego redukując ją do psychologicznej zachęty mającej skłonić nas do działania w sposób taki jaki już określa norma[20]. Paradoks, oprócz więc czysto kantowskiego charakteru, w którym rozważa się poznanie źródła normatywności i decyzji w samym podmiocie prawa, ma również wymiar instytucjonalny. Oznacza to, że gdyby podać satysfakcjonującą odpowiedź na pytanie o źródło normatywności w podmiocie można by było skutecznie rozważyć rozwój stanu naturalnego oraz państwa *per se*.

3. Carla Schmitta próba przekroczenia psychologizmu

Schmitt był intelektualistą, który argumentował, że podmiotowi, umysłowi moralnemu, brakuje zdolności by ująć doświadczenie porządku polityczno-społecznego przed jego ustanowieniem. W takich warunkach nicości nie mogą istnieć również jakiekolwiek normy prawa, jedynie nieokreślony cień intuicji moralnej. W dziele opublikowanym w czasopiśmie *Summa* z 1917 roku stwierdza jasno: „Nikt nigdy nie mógłby opisać intencji jednostki jako normy; do samej istoty norm należy fakt, że są one ważne niezależnie, w kategoriach filozoficznych, od jednostki. Nie ma jednostki dla normy, to znaczy nie ma normy, którą jednostka mogłaby uchwycić i wyartykułować; i nie ma znaczenia czy rodzaj normatywnej poprawności, o którą chodzi, jest logiczny czy prawny”.[21]

Schmitt zalicza się więc do tych filozofów prawa, którzy najpierw rozpoczęli atak na psychologizm z pozycji epistemologicznych, teorii poznania. Innymi reprezentantami ataku będzie np. E. Husserl uznający, że to warunki naoczności (tj. pewne transcendentalne warunki funkcjonowania umysłu) są o wiele ważniejsze niż najzwyczajniejsze i przefiltrowane przez aparat poznawczy fakty umysłowe. Dla Husserla jest niemożliwym by fakty umysłowe oraz jego opis mogły mówić cokolwiek o powstawaniu zasad norm i intuicji moralnej z której miałby promieniować pierwotny porządek. Dodatkowo dla Husserla to właśnie Hobbes był odpowiedzialny za upadek

[19] M. Scheler. *Formalism in ethics and non-formal ethics of values,* b.m.w., 1973 s. 168 [tłum. własne]

[20] W swojej *The Structure of Justification*, Robert Audi zauważa, że egoistyczny psychologizm Hobbesa bazuje na słabych przesłankach: „Podstawowe pragnienia racjonalnej osoby, szczególnie na wczesnym etapie życia, mogą dotyczyć stanów wewnętrznych, takich jak przyjemność i eliminacja bólu; ale te pragnienia nie dotyczą tych rzeczy jako własnych: to, co jest pożądane w ucieczce ze szponów krzaków jeżyn, w których uwięzione jest dziecko, to pozbycie się bólu, a nie wyeliminowanie bólu jako własnego. Niechęć do bólu jest psychologicznie bardziej prymitywna niż samoakceptacja. Wiem, kim jestem, bardziej po tym, co lubię i czego nie lubię, niż na odwrót; i mogę wiedzieć, co lubię i czego nie lubię, nawet jeśli nie wiem, kim jestem” R. Audi, *The structure of justification*, New York, 1993, [tłum. własne]. Inaczej krytykę ujmuje Thomas Nagel w *Hobbes on Obligation:* „Obowiązek moralny jest czymś, co odgrywa rolę w rozważaniach i ma wpływ na sytuacje, w których dana osoba może nie wykonać działania, jeśli weźmie pod uwagę tylko własną korzyść, podczas gdy wzięcie pod uwagę moralnego obowiązku, na przykład pomagania innym, skłania ją do zrobienia tego. Niczego nie można nazwać moralnym obowiązkiem, który w zasadzie nigdy nie byłby sprzeczny z własnym interesem. Jednak zgodnie z teorią motywacji Hobbesa, jedyną rzeczą, przez którą ludzie są kiedykolwiek motywowani, jest wzgląd na własny interes. Tak więc prawdziwe poczucie moralnego obowiązku nigdy nie może odgrywać roli w ich rozważaniach” Thomas Nagel, *Hobbes on Obligation,* The Philosophical Review, 1959, t.68, s. 68-83, [tłum. własne].

[21] C. Schmitt, *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen,* Berlin, s.35 [tłum. własne].

dogłębnej analizy źródła pochodzenia moralności oskarżając go o całkowitą naturalizację procesu powstawania koncepcji państwa i normy.[22] Hobbes był tym, który, w duchu krytyki Husserla sprowadził źródło prawa do emotywnych i woluntarystycznych procesów, którymi można manipulować zgodnie ze słabo określoną przez Hobbesa wolą. Tego rodzaju ujęcie państwa i prawa pozostanie nie tylko brzemieniem na tradycji europejskiej filozofii, ale wytworzy patologie w duchu myślenia o prawie, które klasycznie od czasów Platona wyprowadzało zdolność do ujmowania porządku i celów państwa w Ideach, nie tylko niezależnych wobec umysłu, ale samego materialnego świata[23]. Schmitt proponuje własne rozwiązanie problemu starając się przekroczyć paradoks jednostkowego podmiotu Kanta ku instytucjonalno-politycznej sferze – to tam uznaje, że można odnaleźć odpowiedź na podstawowe pytanie jurysprudencji – jaka jest natura prawa oraz normy?[24] Żeby przedstawić w sposób zrozumiały rozwiązanie Schmitta należy wprowadzić ostatniego aktora, którego wpływ na sposób uprawiania prawa był i jest niezaprzeczalnie olbrzymi – Hansa Kelsena[25].

Hans Kelsen na początku swojej pracy badawczej obejmował klasyczne pozycje kontraktualistyczne, odrzucił jednak ostatecznie psychologizm na gruncie neokantowskim i stworzył oryginalną myśl normatywizmu[26]. Dokonał rewizji wobec pozytywizmu prawniczego stawiając się w opozycji do tezy Johna Austina argumentującego, że prawo jest rozkazem władzy państwowej i ostatecznie pochodzi od suwerena. Kelsen zaczął formułować swoją teorię już w 1913 roku, jako „czystą" formę „nauki prawa" pozbawioną jakichkolwiek rozważań moralnych, politycznych lub na poziomie ogólnym, socjologicznych a łączenie moralności z prawem oraz mieszanie owych pojęć uważał za jeden z większych błędów pozytywizmu prawniczego[27]. Przekonany o słuszności gilotyny Hume'a mówiącej, że istnieje olbrzymia trudność graniczącą z niemożliwością ukazania w jaki sposób z „jest" wynika „powinno się" postanowił wprowadzić konsekwentny dualizm, na świat faktów odpowiadających zdaniom deskryptywnym oraz świat praw odpowiadających zdaniom normatywnym[28].

Główna oś rozważań Kelsena obejmuje koncepcja "normy" jako podstawowego elementu składowego prawa i hierarchicznych relacji między innymi elementami, w tym ideę "normy podstawowej" zapewniającej ostateczną teoretyczną podstawę ugruntowania systemu prawnego.

[22] E. Husserl *Erste Philosophie 1923-1924* b.m.w., s. 94.
[23] C. Bobonich *Plato on Legal Normativity*, Ancient Philosophy Today, 2022, t.4, s. 24-44.
[24] Dla Carla Schmitta to właśnie w *Lewiatanie* Thomasa Hobbesa należy doszukiwać się rozwiązań kryzysu XX wieku. Jednym z kluczowych pojęć mających przekroczyć indywidualizm jednostki jest pojęcie „totalności". Schmitt wydał wiele artykułów na ten temat na początku lat 30tych XX wieku. C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa,* (1938), Warszawa, 2008.
[25] A. Carty, *The Continuing Influence of Kelsen on the General Perception of the Discipline of International Law,* European Journal of International Law, t. 9, 1998, s. 344-335.
[26] H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga, 1920.
[27] T. Kubalica, *Hans Kelsen a problem interpretacji prawa*, Katowice, 2021.
[28] T. Olechowski, *Legal Hierarchies in the Works of Hans Kelsen and Adolf Julius Merkl,* [w:] *Studies in the History of Law and Justice,* b.m.w., t. 12, 2018.

Innym głównym elementem koncepcji Kelsena był warunek koherencyjności - norma prawna nie może znajdować się poza systemem normatywnym, więc żeby stwierdzić, że norma obowiązuje, należy wykazać jedynie, że należy ona do systemu – w takich warunkach, przy zachowaniu hierarchiczności, i po dojściu do najwyższego prawa należy zapytać jakie są podstawy najwyższego prawa. Na pewnym etapie, w każdym systemie prawnym, dochodzimy do normy autoryzującej, która nie została autoryzowana przez żadną inną normę prawną, a zatem należy założyć, według Kelsena, że jest ona prawnie ważna. Normatywną esencją tego założenia jest to, co austriacki prawnik nazwał normą podstawową - *Grundnorm*[29]. Podstawową normą jest więc treść samego założenia o prawnej ważności konstytucji danego systemu prawnego. Dlaczego Kelsen zdecydował się na tego rodzaju rozwiązanie? Po pierwsze takie ujęcie źródła prawa umożliwia zachowanie humowskiego dualizmu na świat powinności i świat faktów a jakiekolwiek alternatywne rozwiązanie naruszałoby zasadę wyprowadzenia „powinności" z „jest". Hume przekonywał, że każdy praktyczny argument, który kończy się jakimś normatywnym stwierdzeniem w rodzaju, że należy zrobić x lub y, musiałby zawierać co najmniej jedno normatywne stwierdzenie w swoich przesłankach. Jeśli wszystkie przesłanki argumentu są opisowe, mówiąc nam, co jest lub nie jest prawdą, to nie ma normatywnego wniosku, który mógłby logicznie wynikać z przesłanek[30]. Kelsen potraktował ten argument bardzo poważnie i ustanowił go swoim punktem wyjścia. Uznał, że działania i zdarzenia, które składają się na uchwalenie prawa, mieszczą się w sferze tego, co „jest", mieszczą się w sferze działań i zdarzeń, które mają miejsce w świecie np. jest faktem a nie normą uchwalenie Konstytucji Rzeczpospolitej z 1997 roku[31]. Prawo i normy prawne mieszczą się w sferze „powinności" i jako normy mają kierować postępowaniem. Z tego powodu, aby uzyskać wniosek typu „powinien" z zestawu przesłanek „jest", należy wskazać na jakąś przesłankę „powinien" w tle, „powinien", które nadaje normatywne znaczenie odpowiedniemu rodzajowi „jest"[32]. Ponieważ rzeczywista, prawna hierarchia dobiega końca, nieuchronnie dochodzimy do punktu, w którym „należy" musi zostać założone, i tak dochodzimy do *Grundnorm,* transcendentalno-logicznego zamknięcia systemu[33]. Po drugie takie ujęcie systemu prawa niejako neutralizuje paradoks kantowski – koherentny, hierarchiczny system prawa, w którym normy niższego rzędu są utrzymane w mocy przez normy wyższego rzędu, sprawiają, że podmiot moralny nie musi znajdować źródła swojej normy w sobie samym, w warunkach swojej naoczności, w Ideach czy naturze bytu, ale w otaczającej go zewsząd

[29] Hasło: *The Pure Theory of Law*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy* https://plato.stanford.edu/archives/fall2021/entries/lawphil-theory/ [Dostęp 31.10.2024].
[30] H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 15.
[31] Konstytucja Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483z późn. zm.), dalej: Konstytucja RP.
[32] H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 17.
[33] H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 18.

zrozumiałej rzeczywistości prawnej[34]. Dla niektórych filozofów prawa Hans Kelsen rozwiązał problem, który tak celnie ujął Otto Weininger w słynnej maksymie: „Norma myślenia nie może być znaleziona w myśleniu"[35].

Carla Schmitta nie przekonało oryginalne rozwiązanie autora *Czystej Teorii Prawa.* Po pierwsze, dedukował, że musi istnieć moment, w którym na pierwszy rzut oka spójny system praw i norm załamuje się albo ulega zawieszeniu, najczęściej przy zagrożeniu egzystencjalnym państwa, ale również w każdym w którym naruszone są podstawy jego polityczności – tak powstaje stan wyjątkowy. Polityczność jest drugim kluczowym pojęciem użytym do krytyki Kelsena jak i całej tradycji liberalizmu dokonującego stopniowego odparowywania systemu prawnego z jego treści zostawiając pustą, samoregulującą się skorupę, której celem, jak stwierdził sam Kelsen jest wyrugowanie pojęcia suwerenności[36]. Jak pisze Carl Schmitt: „Najdokładniejsza analiza pojęcia suwerenności, jakiej dokonano w ostatnich latach, opiera się na prostszym rozwiązaniu. Socjologia i nauki prawne zostają przeciwstawione, dzięki czemu proste „albo-albo" pozwala oddzielić zjawiska społeczne i prawne. Tą właśnie drogą poszedł Hans Kelsen w swoich dwóch książkach *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts* (1920) i *Der soziologische und der juristische Staatsbegriff* (1922). Prawne pojęcia zostają tutaj całkowicie uwolnione od wszelkich elementów socjologicznych, by powstać mógł niezafałszowany, czysty system normatywnych powiązań, które w konsekwencji prowadzą nas do normy podstawowej. Dawne przeciwstawienie bytu i powinności, przeciwstawienie świata przyczynowo skutkowego światu normatywnych sądów, przeniesione zostaje do socjologii i nauk prawnych z jeszcze większym rygoryzmem i naciskiem, niż to uczynili wcześniej Georg Jellinek i Bogdan Kistjakovski, ale z tą samą bezpodstawną pewnością siebie. Widocznie tak już musi być, że przedstawiciele innych dziedzin nauki oraz teoretycy poznania zawsze będą stosować w naukach prawnych podobne rozróżnienia. W ten sposób Kelsen dochodzi do wcale nie zaskakującego wniosku, że w prawnym ujęciu państwo musi być tworem czysto prawnym, a więc obowiązującym normatywnie, nie zaś jakąś tam rzeczywistością lub koncepcją wymyśloną poza porządkiem prawnym. Państwo nie jest zatem niczym innym, jak tylko samym porządkiem prawnym, oczywiście jako normatywna jedność (fakt, że właśnie w takim ujęciu państwa tkwi zasadniczy problem, najwyraźniej w niczym mu nie przeszkadza).[37]"

Tymczasem polityczność jest pojęciem użytym niejako by wyzwolić prawo i politykę od wpływów ekonomizmu oraz religii jako takiej. Polityczność zakłada bowiem, że wszystkie

[34] U. Bindreiter, *Why Grundnorm?: A Treatise on the Implications of Kelsen's Doctrine*, Law and Philosophy Library, t. 58, 2003.
[35] O. Weininger, *Geschlecht und Charakter: Eine prinzipielle Untersuchung*, Wiedeń, 1903, s. 191 [tłum. własne].
[36] „Pojęcie suwerenności należy całkowicie wyrugować" H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga 1920, s. 320.
[37] C. Schmitt, *Teologia Polityczna*, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s.58.

polityczne koncepcje, obrazy i pojęcia mają, oprócz pozytywnego znaczenia funkcję wykluczającą i wprowadzającą różnicę[38]. Schmitt nie uznaje tego za coś negatywnego, wręcz przeciwnie – to właśnie przez relację pojęć politycznych walczących ze sobą może powstać jakakolwiek forma wyrażenia siebie w sposób polityczny. Analogiczne zdanie będzie wypowiadał Ferdinand de Saussure, ojciec strukturalizmu w kontekście języka stwierdzając, że to nie pozytywny ładunek osobno elementu znaczącego i znaczonego[39] niesie znaczenie znaku, ale różnica między różnymi znakami umożliwia podmiotowi wprowadzenie sensu w języku, który doświadcza[40]. Polityczność więc wprowadza gruntowny podział na przyjaciela i wroga, coś całkowicie obcego teorii Kelsena, która próbuje pozbawić się tej kluczowej dystynkcji. Rozróżnienie to ma być określone jako „egzystencjalnie", co oznacza, że wrogiem jest ten, kto jest „w szczególnie intensywny sposób czymś innym i obcym, tak że w skrajnym przypadku są z nim możliwe konflikty". Dla Schmitta było więc czymś oczywistym, że esencja uprawiania polityki opiera się na inherentnej dystynkcji, w której państwo jak i porządek prawny zawsze działają w konkretnym paradygmacie – sposobie myślenia o przyjacielu i wrogu. Jak pisze autor *Der Begriff des Politischen:* „Wróg polityczny nie musi być moralnie zły lub estetycznie brzydki; nie musi pojawiać się jako konkurent gospodarczy, a nawet może być korzystne angażowanie się z nim w transakcje biznesowe. Niemniej jednak jest on innym, obcym; a dla jego natury wystarczające jest to, że jest on, w szczególnie intensywny sposób, egzystencjalnie czymś innym, tak że w skrajnym przypadku możliwe są konflikty z nim. Nie mogą być one rozstrzygane ani przez wcześniej ustaloną ogólną normę, ani przez osąd bezinteresownej, a zatem neutralnej strony trzeciej"[41].

Przy takich kluczowych pojęciach Carl Schmitt próbuje przekroczyć dylemat psychologizmu – podmiot pozbawiony norm oraz doświadczenia porządku zostaje pozostawiony samemu sobie, ale pozostaje mu ostateczna nadzieja – rozwiązanie paradoksu, które filozofia neokantowska ledwo wyłapała to próba odnalezienia nie-normatywnej podstawy dla samej normatywności. Owa nienormatywna baza z której wyłaniała się normatywność nie mogła zostać odnaleziona ani w rozwiązaniu psychologicznym jak chcieli filozofowie rodzaju Franza Brentano ani w rozwiązaniu

[38] „Wszystkie pojęcia, obrazy i terminy polityczne mają znaczenie polemiczne. Koncentrują się na konkretnym konflikcie i są związane z konkretną sytuacją; rezultatem (który przejawia się w wojnie lub rewolucji) jest rozróżnienie na przyjaciela-wroga, a gdy ta sytuacja znika, zamieniają się w puste i podobne do duchów abstrakcje. Słowa takie jak państwo, republika, społeczeństwo, klasa, a także suwerenność, państwo konstytucyjne, absolutyzm, dyktatura, planowanie gospodarcze, państwo neutralne lub totalne i tak dalej, są niezrozumiałe, jeśli nie wiadomo dokładnie, kogo taki termin ma dotyczyć, zwalczać, obalać lub negować." C. Schmitt, *The Concept of the Political: Expanded Edition,* Chicago, 1996 [tłum. własne].

[39] W semiotyce element znaczony i element znaczący (francuskie: *signifié* i *signifiant*) są dwoma głównymi składnikami znaku, gdzie element znaczony jest tym, co znak reprezentuje lub do czego się odnosi, znanym jako "płaszczyzna treści", a element znaczący jest "płaszczyzną ekspresji" lub obrazem akustycznym znaku (słowa), który stanowi to, co mówiący ma na myśli. Pomysł ten został po raz pierwszy zaproponowany w pracy szwajcarskiego lingwisty Ferdinanda de Saussure'a, jednego z założycieli semiotyki.

[40] F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa, 2007, s.143.

[41] *Ibidem* [tłum. własne]

transcendentalnym jak pragnęli fenomenolodzy rodzaju Husserla – wyłoniła się ona z rozwiązania politycznego, które pierwotnie nie było brane na poważnie przez nikogo oprócz Carla Schmitta. Decyzjonizm, którego natury należy doszukiwać się we wczesnych pismach Schmitta jako analizę genealogi normatywności, odkrywa się jako realne wyjście z paradoksu narzuconego przez konkretny dyskurs filozofii prawa w której nie potrafiono sobie poradzić z irytującym dylematem. Pojęcie decyzjonizmu jest jednak gruntownie zagmatwane. Bowiem Schmitt nie twierdzi otwarcie, że zwykłe polecenie powinno być uważane za wystarczające dla źródła prawa, uważa wręcz, że jest jedynie konsekwencją czegoś znacznie bardziej podniosłego – samego autorytetu. W eseju *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* pojawia się taki ważki fragment: „To nie polecenie jako polecenie, ale autorytet lub podmiot suwerenny ostatecznej decyzji wydanej w rozkazie, stanowi źródło całego prawa, to znaczy wszystkich norm i wszystkich nakazów, które z niego wynikają”[42]

W istocie to właśnie autorytet, jawiący się jako rodzaj normatywności, jest źródłem wszelkiego prawa a nie fakt rodzaju zwykle potocznie rozumianej decyzji. W taki sposób decyzjonizm jest raczej teorią mającą rozwiązać konkretny problem dotyczący pochodzenia normy i natury prawa a nie obowiązku używania decyzji jakiej znamy z codziennych wyborów do podejmowania działań politycznych. Tego rodzaju nie dające się rozliczyć i nieodpowiedzialne decyzje dzielą z decyzjonizmem jedynie rdzeń językowy. W innym fragmencie tego samego eseju, próbując dotrzeć do metafizycznych podstaw decyzyjności, stwierdza:

„Suwerenna decyzja nie może być prawnie wyjaśniona ani przez normę, ani przez konkretny porządek, ponieważ dla decyzjonizmu to decyzja jest podstawą zarówno normy, jak i porządku. Suwerenna decyzja jest absolutnym początkiem, a początek jest niczym innym jak suwerenną decyzją. Wyłania się z normatywnej nicości i z konkretnego nieładu”[43].

W jaki sposób więc może powstać pierwotna, suwerenna decyzja ugruntowanego autorytetu? Skoro podstawą tego co normatywne nie jest normatywność jak i racjonalna etyka wywodząca się z samo-regulującego się rozumu rozwiązanie paradoksu znajduje się w połączeniu zjawiska polityczności i pierwotnego „wyjątku” przed którym nie istniało żadne doświadczenie porządku, państwa i prawa. W momencie pierwotnym jednostki zmuszone do postawienia się w sytuacji bez wyjścia „my vs oni” w której realizuje się podstawowa zasada przyjaciela i wroga, zmuszone są do zadeklarowania lojalności i funkcjonowania zgodnie z regułami ustalonymi przez przyjaciół w opozycji i w rozpoznaniu do reguł funkcjonowania ustalonych przez wrogów. Decyzja więc, będąca początkiem jakiejkolwiek normatywności staje się podstawą reguł funkcjonowania prawa. Schmitt decyzjonizmem zdaje się rozwiązywać zarówno paradoks kantowski jak i jego

[42] C. Schmitt, *On the three types of juristic thought,* Londyn, (1934), 2004 s.21[tłum. własne]
[43] *Ibidem* s. 23 [tłum. własne]

instytucjonalny, hobbesowski, wymiar – pierwszy w taki sposób, że nadając podmiotowi drugorzędną pozycję wywyższa interpersonalny sposób powstawania prawa w którym, czy to się komuś podoba czy nie, ukazuje konflikt i relację z Innym jako źródło rozpoznania samego siebie i swojej roli w świecie, również w świecie grupy, drugi zaś w taki sposób, że podając konkretne źródło normatywności niejako w soczewce pokazuje powstanie stanu naturalnego i państwa per se. Egoizm, który dla Hobbesa był głównym motorem napędowym powstawania państwa[44] musi przekazać akt twórczy Rozpoznaniu – pojęciu wywodzącemu się ze słynnej koncepcji Hegla stwierdzającej, że istoty ludzkie uzyskują samoświadomość tylko poprzez proces wzajemnego rozpoznania. W taki sposób Schmitt lawirując pomiędzy problematyką filozofii prawa inkorporuje ideę Hegla świadomie odzwierciedlającą arystotelesowską koncepcję ludzi jako istot zasadniczo społecznych. Dla Hegla rozpoznanie jest mechanizmem, za pomocą którego generowane jest nasze istnienie jako istot politycznych. Z tego powodu też udana lub nieudana integracja podmiotów moralnych w ramach wspólnoty politycznej zależy od otrzymywania odpowiednich form rozpoznania. Schmitt wprowadzając postać Przyjaciela i Wroga parafrazuje oczywiście dialektykę Pana i Niewolnika, paraboli Hegla mającej wyjaśnić powstanie samoświadomości[45]. Niewolnik i Pan reprezentują nawzajem rozpoznające się byty z których pierwszy rośnie w siłę świadomy swojego ograniczenia i zniewolenia drugi zaś z powodu braku konfrontacji z materią staje się słaby i ostatecznie zależny od niewolnika. Oba podmioty rozpoznając się coraz lepiej pracują nad rozwojem ducha świata. Schmitt używając Wroga i Przyjaciela jako nawzajem rozpoznających się bytów polityczno-społecznych podniósł je do pozycji warunku istnienia jakiejkolwiek państwowości czyniąc z nich zasadę metapolityczną czyli polityki w ogóle jak i zasadę metaetyczną czyli normatywności w ogóle. Parafraza umożliwiła również zniesienie teoretycznej nierówności charakterystycznej dla Pana i Niewolnika, Wróg i Przyjaciel jawią się jako częściowo rozwinięte świadome byty, które w ramach koniecznego rozpoznania rozwijają ducha świata – w złym lub dobrym kierunku. Taka jest główna odpowiedź niemieckiego jurysty na problem jurysprudencji dotyczący natury prawa i normy, paradoksu kantowskiego zaciągnięcia na siebie reguły oraz ostatecznie podstaw metafizycznych decyzjonizmu.

Zastąpienie dominującej perspektywy Hobbesa, psychologizmu tudzież Kanta i neokantystów, Heglem jest charakterystyczne dla działań Carla Schmitta w innych obszarach jego działalności intelektualnej, które dalece przekraczają treść tego artykułu i są godne dalszego badania.

[44] Hobbes w tym aspekcie jest oczywiście dzieckiem intelektualnym Glaukona, osoby dialogu *Państwa* Platona reprezentującego stanowisko pesymizmu antropologicznego. Ludzie według Glaukona choć z natury uznają otrzymywanie krzywd za złe a wyrządzanie krzywdy za mniej złe niż jej doznawanie umówili się by stworzyć politeję, która będzie stała na straży negatywnie skonstruowanych praw redukujących krzywdy i dystrybuujących zadośćuczynienie.

[45] Hasło: *Social and Political Recognition*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, https://iep.utm.edu/recog_sp/ [Dostęp: 31.10.2024].

4. Ludwiga Wittgensteina problem podążania za regułą a paradoks normatywności Carla Schmitta

Istnieje zadziwiająca zbieżność między charakterystyką pracy Ludwiga Wittgensteina a działalnością Carla Schmitta. Obaj zajmując się granicznymi problemami swoich dziedzin, Wittgenstein filozofią logiki, logiką oraz filozofią języka, Schmitt filozofią prawa, normatywnością oraz filozofią polityki, zmagali się z podobnym, charakterystycznym dla neokantowskiego sposobu patrzenia na świat, problemem wynikającym z zasad samo odniesienia, zamknięcia systemu i próby jego przekroczenia. Tak jak Wittgenstein próbuje całościowo opisać zamknięty logicznie świat w *Traktacie Logiczno-Filozoficznym* ostatecznie przyznaje na końcu swojego dzieła: „6.41 Sens świata musi leżeć poza nim. W świecie wszystko jest tak, jak jest, i dzieje się, jak się dzieje; nie ma w nim żadnej wartości - a gdyby była, to nie miałaby wartości. Jeżeli jest jakaś wartość, która ma wartość, to musi leżeć poza wszystkim, co się dzieje i przydarza. Albowiem wszystko, co dzieje się i przydarza, jest przypadkowe. Co zaś czyni je nieprzypadkowym, nie może być w świecie, bo wtedy byłoby znowu przypadkowe. Musi leżeć poza światem."[46]

Do punktu 6.41 swojego dzieła Wittgenstein niejako zgadza się z programem Koła Wiedeńskiego i pozytywistów logicznych, grupy filozofów domagających się oparcia całej wiedzy na danych empirycznych i odrzucenia wszystkiego co nie znajduje oparcia w faktach wynikających z naukowo przefiltrowanego doświadczenia. Dodatkowo reprezentanci nurtu postulowali opisanie wiedzy językiem matematyczno-logicznym oraz sprowadzenie wszystkich nauk do fizyki. Pozytywiści logiczni generalnie żywili pogardę do działalności metafizycznej uznając, że nauki szczegółowe są wystarczające by uzyskać kluczową wiedzę na temat świata, z tego również powodu tak zaskakujące były ostatnie tezy *Traktatu* wyrażające nawet coś w duchu mistycznego logicyzmu w którym to zewnętrzne wobec świata źródło sensu nadaje mu jakąkolwiek wartość nie z powodu samego istnienia takiej a nie innej wartości, ale z tego powodu, że owa wartość jest tym czymś a nie czymkolwiek innym. Przykładem rozjaśniającym może być gra w szachy w którym zasada ruchu gońca po przekątnej jest czymś zewnętrznym wobec samego materialnego gońca. Gra obejmuje więc materialny element oraz jego metafizyczną regułę narzuconą arbitralnie.

Wittgenstein sam odcinał się od klasycznego uprawiania metafizyki, jego tezy jednak zapowiadały upadek pozytywizmu logicznego i ponowne zrozumienie wagi całościowego opisu świata a teza o niedomkniętym świecie logiki i arytmetyki ostatecznie uzyskała potwierdzenie w twierdzeniu Kurta Gödla o niezupełności stwierdzającym, w pewnym uproszczeniu, że żaden system aksjomatyczny nie wystarczy do tego, by rozstrzygnąć wszystkie zagadnienia danego języka

[46] L. Wittgenstein, *Traktat Logiczno-Filozoficzny*, Warszawa, (1921), 2024.

arytmetyki[47]. Nie zależy mi na przedstawieniu twierdzenia Gödla w całości, jest czymś znamiennym jednak, że dzieła Wittgensteina, Gödla i Schmitta dekonstruujące projekt zamknięcia logicznego świata w konkretnych ramach, czy to filozoficznych czy prawnych ukazują, się w pierwszych dekadach XX wieku niszcząc, w istocie, pozytywistyczną próbę podporządkowania sobie świata wewnętrznym regułom za każdym razem wskazując na potrzebę istnienie zewnętrznego warunku nadającego sens przedmiotom nauk czy to logicznych czy prawnych. Najbardziej jawną analogią, z którą zmagał się Schmitt i Wittgenstein są paradoksy podążania za regułą oraz paradoks normatywności.

Wittgenstein wprowadza problem reguły w *Dociekaniach Filozoficznych*[48], dziele znacznie późniejszym, charakterystycznym dla późnego okresu jego twórczości. W sekcjach 138-242 odnosi się do problemów dotyczących podążania za regułami będąc szczególnie zainteresowany specjalnym momentem w życiu podmiotu, kiedy ten nie jest jeszcze zaznajomiony z tym w jaki sposób danej reguły używać. Wychodząc z kluczowego założenia, że to użycie danego słowa w języku nadaje mu znaczenie[49] próbuje zrekonstruować akt myślenia osoby wchodzącej pierwszy raz w relację z daną regułą działania. Wittgenstein zaprzecza idei, że odizolowana jednostka jest w stanie podążać za regułą. Dokładniej rzecz ujmując, jednostka nieposiadająca wewnętrznej wiedzy o tym, co stanowi znaczenie, nie ma dostępu do reguł, którymi mogłaby się kierować w celu określenia znaczenia. Paradoks ten, Wittgenstein ujmuje w dość mało zrozumiały na pierwszy rzut oka sposób: „To był nasz paradoks: żaden sposób działania nie mógł być określony przez regułę, ponieważ każdy sposób działania może być uznany za zgodny z regułą”[50].

Konkretnie rzecz ujmując – Wittgenstein jest zainteresowany znaczeniem reguły np. znaczenia znaku przed zapoznaniem się podmiotu z praktykami przestrzegania reguł tego znaku. W znaku bowiem nie ma w opinii Wittgensteina niczego co by miało wskazywać na regułę – nawet strzałka w lewo, gdyby pozbawić ją wszystkich form opisowych, dla pierwotnego umysłu nie zapoznanego z abstrakcyjnym znaczeniem użycia strzałek, mogłaby oznaczać ruch w prawo. W swoim dziele filozof kwestionuje psychologiczny język motywacji i intencjonalności dokonując archeologii wiedzy, poszukując źródła normatywności, stanu w którym stany psychiczne nie mają jeszcze normatywnego charakteru w grze zgodnej z regułami, w momencie, rozjaśniając, w którym istnieją już wyrzeźbione figury szachowe, ale nie są one jeszcze ani figurami ani szachami, jedynie czystymi formami czekającymi na wypełnienie regułą pierwszego, używającego ich, podmiotu.

[47] Hasło: *Gödla twierdzenia* [w:] *Encyklopedia PWN*, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;4008379 [Dostęp: 31.10.2024].
[48] L. Wittgenstein, *Dociekania Filozoficzne*,Warszawa, (1953), 2024.
[49] J. Maciaszek, *Trzy typy teorii znaczenia*, Łódź, 2010, https://dspace.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/37872/41-61_Maciaszek.pdf?sequence=1&isAllowed=y [Dostęp: 11.12.2024]
[50]L. Wittgenstein, *Dociekania Filozoficzne*,Warszawa, (1953), 2024, §201a.

Wittgenstein jednak, w opozycji do Schmitta, doszedł do wniosku, że pytanie o mechanizm wyłaniania się znaczenia użycia reguły jest językowo bezsensowne – pytanie o to kto pierwszy raz przeczytał słowo ma w jego opinii jedynie sens jeśli odnosi się do procesu psychologicznego w umyśle podmiotu. Dla Schmitta to nie-normatywna podstawa decyzyjna, karmiona procesem rozpoznawania, różnicy i odrębności, nadaje sensowność pierwotnie paradoksalnej normatywności. Wittgenstein, najwyraźniej, chcąc rozwiązać problem reguły na gruncie samego języka, uznał, że jest to po prostu niemożliwe. Należy również zaznaczyć, że sam Schmitt ten ogólny problem neokantowskiej teorii poznania zauważył znacznie wcześniej.

Jak pisze David Bloor Wittgenstein był głęboko niezadowolony z dyskursu który „nie zdołał zmierzyć się z ostateczną bezpodstawnością i przypadkowością rzeczywistości”[51]. Owe niezadowolenie było charakterystyczne dla wielu intelektualistów wychowanych w duchu europejskiej filozofii, logiki oraz prawa pierwszej połowy XX wieku i wybuchło mocnym sporem z normatywizmem reprezentowanym przez Hansa Kelsena jak i pozytywizmem logicznym Koła Wiedeńskiego. Różnice paradoksów, które jawią się jako nie do pogodzenia, w istocie wywodzą się z tego samego pragnienia zamkniętego i spójnego systemu poza, którym nie znajduje się żaden wyjątek godny ujęcia w szersze ramy teorii. Problemy wskazane zarówno przez Schmitta jak i Wittgensteina w temacie normatywności wciąż są gruntowną tajemnicą filozofii i zasługują na objęcie współczesnym dyskursem naukowym. Decyzjonizm, który w istocie oddaje ostateczne zdanie w kwestii normatywności mitycznemu, pierwotnemu, autorytetowi, wprowadzającemu rozróżnienie na Przyjaciela i Wroga akcentuje akt kreacji polityczności determinującej opowieść o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

5. Podsumowanie

Metafizyka decyzjonizmu Carla Schmitta wyłania się z szacunku oddanemu wyjątkowi, warunkowana jest przez filozoficzny dyskurs końca XIX i początku XX wieku dotyczącego paradoksu kantowskiego, sporu o psychologizm jak i oporu wobec próby zamknięcia świata prawa i logiki w całkowicie spójnym, zależnym od siebie systemie. Sam decyzjonizm w istocie, jak pisze profesor Jacek Bartyzel, jest koncepcją „upatrująca w decyzji, tj. w rozstrzygającym wszelkie spory akcie woli politycznego suwerena, kreacyjną moc ustanawiania wydobywanego z chaosu przedpolityczności ładu politycznego.”[52] Utożsamienie decyzjonizmu jedynie z jego zbarbaryzowaną formą w której decyzja pełni usprawiedliwienie przed brakiem politycznej odpowiedzialności, jest brakiem zrozumienia dla środowiska w którym wczesny Carl Schmitt dojrzewał i kreował swoje

[51] D. Bloor, *Wittgenstein, Rules and Institutions,* New York, 1997, s. 128 [tłum. własne].
[52] J. Bartyzel, *Decyzjonizm,* http://www.legitymizm.org/ebp-decyzjonizm [Dostęp: 31.10.2024].

poglądy pozbawiając ją głębi filozoficznej i heglowskiego wymiaru życia intelektualnego niemieckiego jurysty. Rozwiązanie paradoksu kantowskiego stwierdzające, że podstawą normatywności nie jest zjawisko psychiczne, warunek transcendentalny umysłu, lecz polityczność i rozpoznanie jest niezwykle oryginalną próbą użycia sparafrazowanych pojęć heglowskich do problemów filozofii prawa. Schmitt konsekwentnie odpowiada na główne pytanie jurysprudencji - co jest naturą prawa oraz jakie warunki towarzyszą powstaniu państwa jednocześnie wskazując na bezpodstawność rzeczywistości prawnej, która musi żyć mimo zaniku liberalnej interpretacji rozumu i racjonalności. Świat Schmitta jest otwarty na wyjątek i zdolny na przyjęcie zewnętrznego sensu, który ukrywa się w meandrach gry reguł, znaczenia i tajemnicy źródła prawa.

Bibliografia

Akty Prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn.zm.).

Literatura

Beiner R., *Carl Schmitt's "Theocratic" Critique of Hobbes* Civil Religion: A Dialogue in the History of Political Philosophy. Cambridge, 2010.

Bloor D., *Wittgenstein, Rules and Institutions* New York, 1997.

Farneti R., *Paradoxes of Normativity: On Carl Schmitt's normative scepticism.*

Husserl E., *Erste Philosophie* 1923-1924 b.m.w..

Kelsen H., *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga 1920.

Kleingeld, Pauline & Willaschek, Marcus., *Autonomy Without Paradox: Kant, Self-Legislation and the Moral Law*, Philosophers 2019.

Pan D., *Carl Schmitt and the Metaphysics of Decisionism*, Telos Conference, "Rituals of Exchange and States of Exception: Continuity and Crisis in Politics and Economics. 2011.

Pinkard T., *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism* New York, 2002.

Reath A., *Agency and Autonomy in Kant's Moral Theory: Selected Essays*. Oxford, 2006.

Renato C., *Decisionism* The Encyclopedia of Political Thought, M.T. Gibbons 2014

Scheler M., *Formalism in ethics and non-formal ethics of values*, b.m.w. 1973.

Schmitt C., *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, b.m.w. 2015.

Schmitt C., *On the three types of juristic thought*, Londyn, 2004.

Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma* Warszawa, 2012.

Schmitt C., *The Concept of the Political: Expanded Edition* Chicago, 1996.

Thomsen J.A., *Carl Schmitt – the Hobbesian of the 20th century?* Social Thought & Research t. 20, n. 1/2, 1997.
Weininger O., *Geschlecht und Charakter: Eine prinzipielle Untersuchung*, Wiedeń, 1903.
Wittgenstein L., *Dociekania Filozoficzne,* Warszawa, 2024.
Wittgenstein L., *Tractatus Logico-Philosophicus,* Mineola, New York, 1998.

Źródła internetowe

Bartyzel J., *Decyzjonizm* http://www.legitymizm.org/ebp-decyzjonizm.

ABSTRAKT

Decyzjonizm, doktryna prawna stworzona przez Carla Schmitta w czasach Republiki Weimarskiej, odnosi się do zasady osobistej woli w przeciwieństwie do zasady bezosobowych norm. Metafizyka decyzjonizmu obejmuje najbardziej podstawowe pojęcia i źródła koncepcji niemieckiego jurysty zakotwiczone w problemie normatywności, stanu wyjątkowego, koncepcji polityczności i wyjątku, z którego emanuje struktura myśli Carla Schmitta. Przekroczenie problemów normatywności odnajdujemy w połączeniu figury polityczności oraz cudu prawnego, stanu podmiotu, który nie doświadczył idei porządku. Schmitt inspirując się heglizmem zastępuje tropy kantowskie i hobbesowskie wymiarem instytucjonalnym w którym postacie Wroga i Przyjaciela rozpoznają się nawzajem tworząc niejako źródło i naturę prawa.

e-mail: k.kosciewicz369@gmail.com